

WARTIME LOSSES – TRACES OF LOST COLLECTIONS IN LOWER SILESIA

Throughout the Nazi occupation, Polish museologists, art historians, librarians, archivists, and individual art owners had spared no effort to obtain information on the fate of collections appropriated by German officials. The situation became particularly complicated when in the face of their military defeat, the occupation authorities decided to move art collections deeper into the Reich. A lot of the data that had been gained, quickly became outdated. Nevertheless, the patient analysis of all the traces of evidence left by the move and information tracked down with the help of dedicated officials, railway workers, forced labourers and casual eyewitnesses, yielded expected results. Information from these sources made it possible for the Ministry of Culture and Art to make a list of locations where Polish artifacts had probably been stored. Most of the traces pointed to Lower Silesia. Evidence suggests the main storage places of collections transported by Germans at that time were: 1. Adelsdorf near Goldberg – supposedly in an old granary: Ossolineum manuscripts and a few hundred boxes with books from the Jagiellonian Library; 2. Seichau, Jaworze (Jauer) powiat – in the Richthoffens castle: collections from the Wawel Castle, the Czartoryski's Museum and others; 3. Warmbrunn near Jelenia Góra (Hirschberg) – in the castle of the Schafgotsch family: collections from the National Museum in Warsaw – supposedly 3 or 5 railway wagons; 4. Bauten, in the local penitentiary: archivalia from Warsaw; 5. Kuhnau near Wrocław – collections from the National Museum in Warsaw and others; 6. Świdnica – collections from Warsaw. The abovementioned places became the main destinations for restitution teams which were formed soon after the end of the war.

Lower Silesia remains an extremely important area for investigating traces of the fate that befell those Polish art collections which are still considered wartime losses.



Fot. archiwum autora

ROBERT KUDELSKI

DOLNOŚLĄSKI TROP

Przez lata okupacji polscy muzealnicy, historycy sztuki, bibliotekarze, archiwiści i prywatni właściciele starali się za wszelką cenę zdobyć informacje o losie zbiorów, które zostały przejęte przez niemieckich urzędników. Wskazówki dotyczące miejsca ich przechowywania gromadzili dzięki poświęceniu urzędników, kolejarzy, robotników przymusowych i przygodnych świadków. Zdarzało się, że informatorami byli sami Niemcy, którzy w obliczu klęski III Rzeszy starali się oczyścić swoją wojenną przeszłość. W Ministerstwie Kultury i Sztuki, a w zasadzie w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, która powstała na początku 1945 r., tworzono dzięki tym informacjom listę miejsc, w których miałyby być przechowywane zabytki wywiezione z okupowanej Polski.



Większość tropów prowadziła na Dolny Śląsk. Re-sort kultury odnotował 15 maja 1945 r., że głównymi składnicami, do których Niemcy przenieśli polskie zabytki, były ..1. Adelsdorf koło Goldbergu – podobno w starym spichrzu: rękopisy Ossolineum i kilkaset skrzyń książek z Biblioteki Jagiellońskiej; 2. Seichau, powiat Jaworze (Jauer) – w zamku Richthoffenów: zbiory z Wawelu, Muzeum Czartoryskich i inne; 3. Warmbrunn koło Jeleniej Góry (Hirschberg) – w zamku Schafgotschów: zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie, podobno 3 czy 5 wagonów kolejowych; 4. Bauten w zakładzie karnym: archiwalia z Warszawy; 5. Kuhnau koło Wrocławia – zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie i inne; 6. Świdnica – zbiory z Warszawy”¹. Przytoczona lista wyznaczyła kierunek działań zespołów rewindykacyjnych utworzonych po zakończeniu wojny. Poszukiwania zrabowanych zbiorów okazały się niezwykle skomplikowane. Przeszkody były prozaiczne – przede wszystkim niedobór środków transportowych. W sytuacji, gdy kraj leżał w gruzach, działania rewindykacyjne wydawały się zajęciem drugorzędnym. Kolejnym problemem był utrudniony dostęp do wielu miejsc, w których podejrzewano przechowywanie polskich zabytków. Powodem była obecność Rosjan, którzy traktowali Ziemię Odzyskaną jako swoisty rezerwuár dóbr stanowiących rodzaj rekompensaty za straty poniesione w czasie wojny przez ZSRR. To sowieckie brygady *trofiejne* jako pierwsze spenetrowały większość dolnośląskich składnic z dziełami sztuki. Polscy urzędnicy dotarli tylko do części z nich.

SKŁADNICE POLSKICH ZABYTKÓW NA DOLNYM ŚLĄSKU

Przygotowania do wywozu polskich zbiorów sztuki, które w czasie wojny znalazły się w dyspozycji rządu Generalnego Gubernatorstwa, rozpoczęto wiosną 1944 r. Zdecydowała o tym sytuacja na froncie wschodnim. Kiedy Armia Czerwona zaczęła zagrażać granicom GG, niemieccy urzędnicy podjęli poszukiwania miejsc odpowiednich do przeniesienia tam biur i zasobów materialnych – w tym dzieł sztuki, archiwów i zbiorów bibliotecznych. Docelowym terenem planowanej ewakuacji był głównie Dolny Śląsk, który był przez większość wojny poza zasięgiem alianckich bombowców i innych działań wojennych. Setki dolnośląskich zamków i pałaców, kopalń i magazynów przemysłowych idealnie nadawało się do ukrycia wartościowych przedmiotów. We Wrocławiu swoje biuro otworzył w związku z decyzją rozpoczęcia przygotowań do ewakuacji zastępca sekretarza stanu rządu GG, dr Ernst Boepple. Powierzono mu zadanie znalezienia miejsc, które miały być wykorzystane dla potrzeb urzędów i składnic dóbr materialnych. Sygnałem do rozpoczęcia wywozu zbiorów sztuki było zajęcie Lwowa przez wojska radzieckie. W zaistniałej sytuacji dr Boepple zaproponował skierowanie najcenniejszych zabytków do *schloss Arnstadt*, czyli pałacu w Miłkowie niedaleko Jeleniej Góry. Jednak dr Wilhelm Ernst Palezieux, architekt, doradca Hansa Franka do spraw sztuki, zdecydował, że zbiory powinny trafić do rezydencji Manfreda von Richthofena w Sichowie (Seichau) koło Jawora. Właśnie to miejsce stało się główną składnicą dóbr kultury ewakuowanych z GG. Palezieux osobiście dostarczył do pałacu Richthofena 14 najcenniejszych obrazów znajdujących się w rękach Hansa Franka – m.in. Leonarda da Vinci, Rembrandta, Rubensa, Cranacha, Breugela, Guardiiego, Dürera. Wkrótce do Sichowa trafiły „trzy wagony, z których dwa zawierały urządzenia biurowe i akta, zaś jeden z nich obejmował dzieła sztuki, obrazy pozawijane w dywany i różne materiały”. Kolejne transporty

Górn. Śląsk	
1. Adelsdorf	koło Goldberga; w starym epichlerzu ///, właściciel Grafia ///, rejonowy Gosollimus, kilkadziesiąt nabytków Biblioteki Jagiellońskiej od r.1940 oraz część biblioteki podręcznej.
2. Bryon	Muzeum Miejskie /zbiory Muzeum Śląskiego w Katowicach/ stnograficzny dział tegoż Muzeum podobno w Mus. f. Volksmunde w Berlinie/.
3. Katowice	Archiwum Państwowe /zbiory zgłose odwoławcze i satorskie od XV wieku z Archiwum Państwowego w Krakowie oraz akta dóbr satorskich od XVIII wieku z Archiwum Akt Nowych w Krakowie/.
Dolny Śląsk	
1. Gerschtitz	koło Frankfurtu nad Odrą; Gartenhaus /biblioteki wermarskie np. rejonowy Biblioteki Narodowej i Biblioteki Państwowej w Lublinie/.
2. Seichau	powiat Jaworski /Jaworz./; samak Richthoffenów /zbiory sztuki z Kąkuli, Muzeum Górnoszląskich w Krakowie oraz innych miejscowości powiatu/.
3. Harnbrunn	koło Jeleniej Góry /Hirschberg/; samak Schafrothów /zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie - miało przyjeżdżać 5 wagonów, nadeszło podobno 3/.
4. Wilmun	w pobliżu Wrocławia - zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie i in. - w pałacu.
5. Szwabitz	(Schwarzbach) - muzeum - 45 wagonów.
6. W. Szpanki	
1. Dornau	Muzeum /zbiory Muzeum Wojska w Warszawie/ i Archiwum Państwowe w /zbiory Archiwum Miejskiego w Leżajsku, 30 skrzyń/.
Pozna tym na dalszych terytoriach w Niemczech:	
1. Ebnatitz	nał Dunajcu - w szaku zbiory przedhistoryczne, którymi opiekował się niemiecki dr Hille.
2. Brank	w Tyrolu - zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie i in.

Niemcy, którzyby mogli by udzielić bliższych wyjaśnień, gdyby znano się ich od tad:

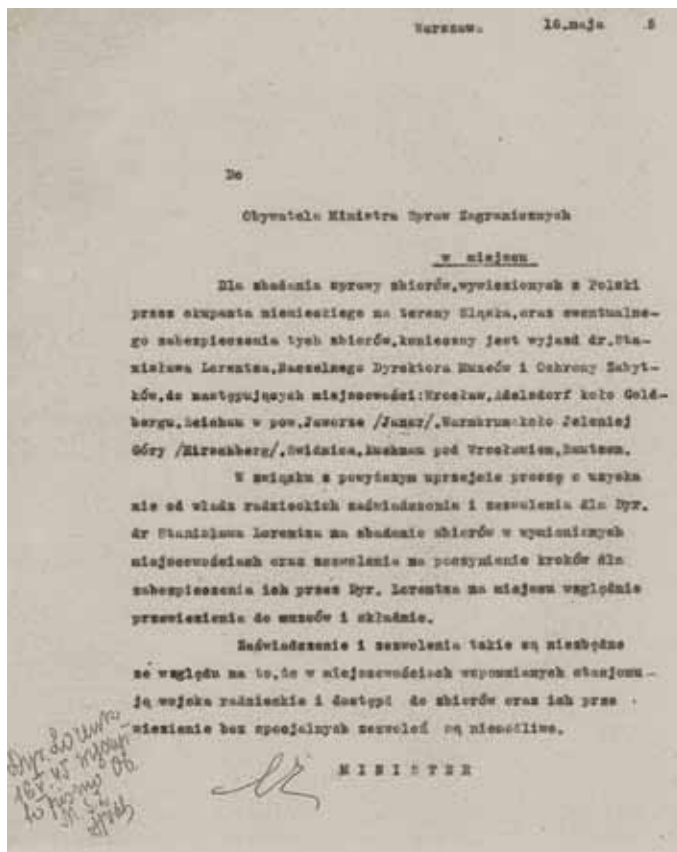
Dr Alfred Schellenberg, Wrocław, Flisgartenstrasse 71 /niemiecki komisarz Muzeum w Warszawie/

Prof. dr Abb, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Berlinie

Dr Pittu, Archiwariusz z Wrocławia

Prof. Kretzel, w Seichau.

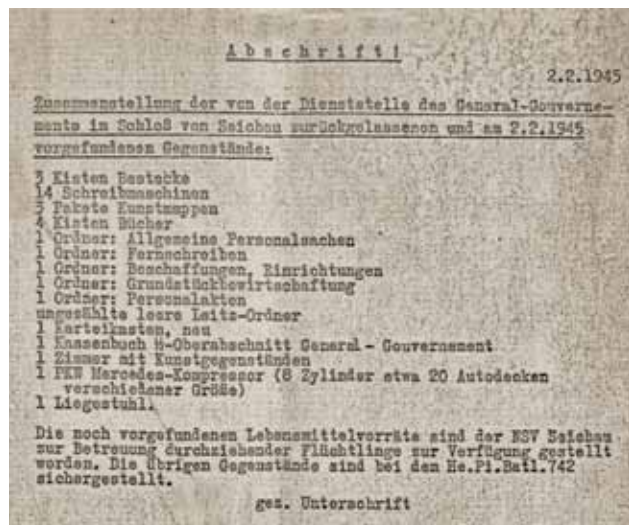
Lista miejscowości na Śląsku, w których Niemcy utworzyli składnice polskich zabytków. Fot. Archiwum Akt Nowych



Informacja na temat oddelegowania prof. Stanisława Lorentza do akcji rewindykacyjnej na Dolnym Śląsku. Fot. Archiwum MSZ

z dziełami sztuki trafiły do tej składnicy na przełomie sierpnia i września 1944 r. „Widziałem, że były już zapakowane skrzynie z rycinami i numizmatami, których dokładnej zawartości ja nie znałem... Dołączona do nich lista wykazywała mi, jaką one miały zawartość. Były tam jeszcze spakowane materiały do obicia ścian i artykuły biurowe. Gobelinów i arrasów, zdaje się, nie było”². Z innych dokumentów dowiadujemy się, że do wymienionych przedmiotów dołączono także zabytkową porcelanę oraz książki z Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W połowie stycznia 1945 r. Hans Frank opuścił Kraków i udał się do Sichowa. Miało tu funkcjonować jego biuro do czasu wyjaśnienia się sytuacji militarnej na froncie wschodnim. Duża liczba towarzyszących mu urzędników wymusiła reorganizację presterżeni we wnętrzach pałacu. Rezydencja w Sichowie nie była w stanie spełnić postawionych przed nią wymogów, dlatego Hans Frank wydał rozkaz o przeniesieniu najcenniejszych zabytków do pałacu w Morawie (Muhrau) koło Strzegomia. Dokumenty archiwalne wskazują, że mimo przetransportowania większości zbiorów, w Sichowie „pozostawiono wiele dzieł sztuki, ogromne ilości jedzenia i picia oraz ośmiocylindrowy samochód [specjalny silnik Mercedesa, model luksusowy], a nawet tajne dokumenty i informacje prasowe”³. Transport z dziełami sztuki ewakuowanymi z Sichowa dotarł do Morawy 20 stycznia 1945 r. Dzień później zbiory przekazano pod opiekę lokalnych urzędników. Zabieg ten wynikał z decyzji Hansa Franka o opuszczeniu Dolnego Śląska i ewakuacji swojego rządu do Bawarii. Zanim jednak gubernator i jego najbliżsi współpracownicy wyjechali na zachód, do Morawy przyjechał adiutant Franka z zadaniem wywiezienia najcenniejszych zabytków. Udało mu się wybrać liczne dzieła sztuki, które zapakował do trzech skrzyń. Reszta zbiorów pozostała na miejscu w oczekiwaniu na rozwój sytuacji wojennej. W dniu 29 stycznia 1945 r. do pałacu w Morawie dotarł prof. Günther Grundmann, dolnośląski konserwator zabytków. Na miejscu podjął decyzję o konieczności



Fragment raportu na temat przedmiotów porzuconych w Sichowie przez ewakuujących się urzędników GG. Fot. Bundesarchiv

wywiezienia części dzieł sztuki w bardziej bezpieczne miejsce. Chciał je uchronić przed działaniami wojennymi. Pakowanie zbiorów przeznaczonych do ewakuacji rozpoczęło późnym wieczorem. Dowódca jednostki stacjonującej w tej okolicy obiecał konserwatorowi pomoc przy pakowaniu zbiorów oraz dwa samochody ciężarowe, a „zarządca majątku miał zatratwić materiał do opakowania. Prof. Grundmann postanowił przewieźć zbiory do Cieplic (Warmbrunn) koto Jeleniej Góry (dziś integralna część miasta). Mimo wysiłków przegrał, że ponieważ dla co najmniej potowy zabytków nie starczyło miejsca na samochodach, musiano je pozostawić⁴. Konserwator opuścił Morawę 30 stycznia 1945 r. Po wojnie członkowie grupy rewindykacyjnej Ministerstwa Kultury i Sztuki (m.in. Jan Zachwatowicz, Witold Kieszkowski, Stanisław Lorentz) odnaleźli w pałacu pozostałości zgromadzonej tam kolekcji sztuki. Zachwatowicz zanotował, że w pomieszczeniach rezydencji „urządzone były legowiska dla żołnierzy. Z czego zrobione? Ułożone jedne na drugich leżały tam, zrabowane jeszcze w 1939 roku z Gabinetu Rycin UW, albumy Stanisława Augusta... Później obszukiwaliśmy jeszcze starannie okolice willi i znajdowaliśmy grafiki zmiejęte dla higienicznego użytku. Zbieraliśmy je starannie i potem profesor Lenart w swojej pracowni wszystko to jakoś wycyścić, odmęć, tak że udało się je odratować. Kieszkowski w swoich wspomnieniach potwierdził informację, że w zamku w Murawach (Muhrau pow. świdnicki) odnaleziona została m.in. część gabinetu rycin Stanisława Augusta i część zbiorów numizmatycznych Muzeum Narodowego wywiezionych z Warszawy w roku 1939⁵.

GDZIE WYWIEZIONO REJTANA?

Inna ważna składnica dzieł sztuki ewakuowanych z GG została utworzona w Świdnicy. Do tej dolnośląskiej miejscowości skierowano m.in. zbiory z Dystryktu Galicja. Oprócz cennych dywanów przetransportowano tam liczne kolekcje stanowiące własność lwowskich muzeów. W październiku 1944 r. władze GG zdecydowały jednak o przeniesieniu najcenniejszych zabytków ze Świdnicy do Sichowa. Ta decyzja miała pozwolić na większą kontrolę nad zbiorami sztuki, które – mimo ewakuacji – nadal znajdowały się pod „opieką” rządu GG. Dzięki temu do majątku Manfreda von Richthofena sprowadzono kolekcję malarstwa, grafik, map i gobelinów. Wśród tych zabytków znajdowały się m.in. dwa obrazy Jana Matejki – *Rejtan* i *Batory pod Pskowem*, które póź-

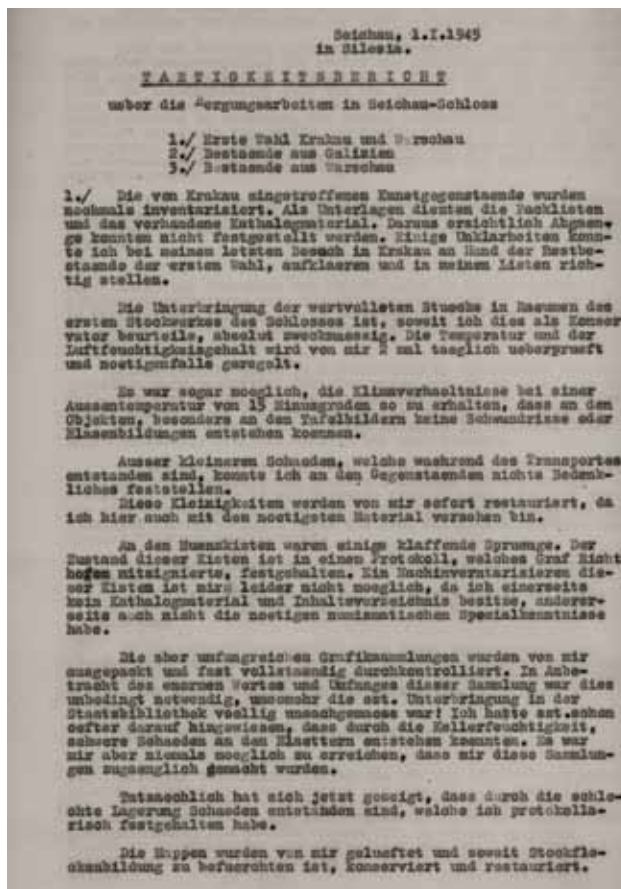
niej, jak już wspomniano, zawędrowały aż w rejon Jeleniej Góry. Wszystkie przedmioty przeniesione do Sichowa zapelnity „dwie ciężarówkami z przyczepami”. W Świdnicy pozostało jednak wiele polskich zabytków. Jak się później okazało – były to nie tylko zbiory wywiezione ze Lwowa, ale również eksponaty stanowiące własność warszawskich muzeów. Informacje na ich temat przekazał po wojnie przedstawicielom Ministerstwa Kultury i Sztuki niemieccy urzędnicy. Artur Szibler był spedytorem, któremu „powierzono przechowywanie i konserwację przedmiotów stanowiących własność zrabowanego przez Niemców Muzeum Warszawskiego⁶. Świadek ten poinformował polskich urzędników, że depozyt oddany pod jego opiekę trafił do magazynów, które znajdowały się przy ulicy Waldenburgstrasse nr 12 i nr 27 w Świdnicy. Drugi z przestuchanych urzędników, Paul Dorn, był właścicielem jednego z budynków, który zamieniono na składnicę dzieł sztuki wywiezionych z GG. Obaj zeznali, że poza Świdnicą, część „dzieł sztuki pochodzących z Warszawy zgromadzono w zamku Kinau (powinno być Kynau – Zagórze Śląskie – przyp. autora) i w zamku Michelsdorf (dziś Michatkowa – przyp. autora), w odległości 2–3 km od Kinau, oraz w okolicy Strigau (Strzegom – przyp. autora), przeważnie składające się z dywanów, arrasów, makat itp... W zamku Kinau i Michelsdorf zostały wyładowane trzy 15-tonowe wagony”. Szibler twierdził, że transport dzieł sztuki powierzono mu w „drugim półroczu 1944 r., a mianowicie w ten sposób, że zgłosił się do mnie doktor rzeczoznawca archiwista z Wrocławia z nakazem, że mam z kolei odbierać sukcesywnie transporty muzealne i archiwalne Muzeum Warszawskiego. Pierwszy transport składający się z ok. 2 wagonów przyszedł w okresie Bożego Narodzenia, drugi transport ok. Nowego Roku, następne dwa transporty w okresach 15-dniowych. Każdy transport składał się z 2 wagonów. Oddający transport archiwista Niemiec należał do sztabu wysiedleńczego z Warszawy (Röunungskommando)⁷. Dziś wiemy, że przetransportowanie zabytków do rezydencji barona von Zedlitz und Neukirch w Zagórze Śląskim (Kynau) nastąpiło we wrześniu 1944 r. Dokumenty dolnośląskiego konserwatora zabytków dowodzą, że w tym właśnie okresie „do pałacu Kynau przywieziono i zmagazynowano dwa wagony przedmiotów sztuki z Generalnego Gubernatorstwa. Rozładunek transportu nadzorował pan dr Schellenberg, który jest urzędnikiem Generalnego Gubernatorstwa⁸. Pod koniec wojny składnicę w Zagórze Śląskim zajęli Rosjanie. Oddział ptk. Moskwin odnalazł w niej m.in. obrazy Matejki, Brandta, Gersona, Gierymskiego. Urzędnicy Ministerstwa Kultury i Sztuki spóźnili się z próbą zabezpieczenia zabytków, które przywieziono do tej miejscowości. Witold Kieszkowski „przy okazji szukania zbiorów polskich w 1945 wymienia tę składnicę jako zniszczoną, która uległa rozproszeniu i grabieży w czasie działań wojennych⁹. Natomiast Stefan Styczyński, inny delegat resortu kultury do spraw zabezpieczenia zabytków, zanotował, że w 1947 r. w Zagórze mieściła się składnica zawierająca militaria. Jednak w tym przypadku chodziło o zbiory znajdujące się na zamku Grodno, u którego podnóża stoi pałac rodziny von Zedlitz und Neukirch. Styczyński twierdził, że nie przewidywano „zwózki ruchomości, ponieważ składnica ma już charakter muzeum i jest pod opieką konserwatora wojewódzkiego”. Warto odnotować, że kilkadziesiąt skrzyń z polskimi zabytkami, które Rosjanie odnaleźli w pałacu w Zagórze Śląskim, wystano do Leningradu. Powróciły one do kraju w połowie lat 50. i 60. Według zeznań Artura Sziblera i Paula Dorna, w pobliżu Zagórze Śląskiego istniała jeszcze inna składnica dzieł sztuki wywiezionych z terenu Generalnego Gubernatorstwa. Utworzono ją w XVIII-wiecznym pałacu w Michatkowej. Józef Gębczak, wrocławski historyk, napisał w swojej pracy na temat losów dzieł sztuki na Dolnym Śląsku, że w tej miejscowości znajdowała się „składnica konserwatora z Berlina. Kieszkowski w czasie objazdów zwiadowczych w 1945 r.

stwierdził, że w zamku znajduje się spora liczba dywanów i skrzyń z Muzeum Narodowego w W-wie i że nie wszystkie zostały uratowane. Wcześniej zbiory tej składnicy zabezpieczył Pełnomocnik Komit. Ekonom. Rady Ministrów. Skrzynie ze zbiorami zdeponował w starostwie w Świdnicy pod opieką referatu Kult. i Sztuki¹⁰. Witold Kieszkowski w swoich wspomnieniach z akcji rewindykacyjnej na Dolnym Śląsku rzeczywiście podaje, że w „zamku Michałkowa (pow. Wałbrzych) znajdowała się spora liczba dywanów i skrzyń z Muzeum Narodowego w Warszawie”. Jednak nie był w stanie dotrzeć do informacji pozwalających na weryfikację ich zawartości i poznanie losów kolekcji przywiezionych do Michałkowej. Dlatego napisał: „Niektóre ze składnic zniszczone zostały w czasie działań wojennych lub uległy rozproszeniu i grabieży [patac w Zagórzcu Śląskim – Kynau – pow. Wałbrzych]”¹¹. Wiele lat później w patacu w Michałkowej utworzono dom wczasowy. Dziś po rezydencji zostały tylko fundamenty.

RABUNEK WARSZAWSKICH MUZEÓW

Choć w pierwszych latach okupacji większość cennych zbiorów sztuki z terenu GG została zabezpieczona, zinwentaryzowana, przejęta i wywieziona do Krakowa przez niemieckich urzędników – to w Warszawie nadal znajdowało się wiele ważnych zabytków. Po wybuchu powstania w 1944 r. niemieckie władze utworzyły kilka komórek, których zadaniem miało być wywiezienie z miasta wszystkich cennych dóbr ruchomych – w tym dzieł sztuki. Jedną z takich grup powstała z inicjatywy SS; kierował nią SS-Obersturmführer Moritz Arnhardt. Jego zespół dokonał zajęcia najcenniejszych zbiorów Biblioteki Narodowej, w tym rękopisów pochodzących z kolekcji wilanowskiej, uniwersyteckiej i Biblioteki Krasieńskich. W dalszej kolejności Arnhardt dokonał przeglądu zbiorów Muzeum Narodowego. Pierwszego dnia akcji „zabezpieczania” zabytków wybrał ponad 1000 obrazów, a następnego – wywiózł skrzynie zawierające kolekcję antyczną ze zbiorów gołuchowskich, najcenniejsze ekspozyty z kategorii „przemysłu artystycznego”, dzieła sztuki z rezydencji w Sucheju i Kozłowie oraz „41 skrzyń i 18 obrazów nie opakowanych”. Wymienione zbiory oraz skrzynie wraz z rzeczami z Belwederu zostały w „zapłombowanych wagonach” ewakuowane do Wrocławia¹². Szczegółową relację z udziału w tej operacji przekazali robotnicy przymusowi pracujący w grupie transportowej – Zygmunt i Lucjan Krupińscy oraz Mieczysław Okoń. W zeznaniach odnotowanych przez urzędników Ministerstwa Kultury i Sztuki znajdujemy informację wskazującą, że „w okresie, w którym pracowaliśmy we Wrocławiu, przeszły przez nasze ręce skrzynie z około 12–15 wagonów towarowych”. Z pociągów depozyty trafiały „na skład do Kretendorf (chodziło o Klecinę – przyp. autora) do magazynów Wytwórni Lodu Sztucznego firmy Girschke, a częściowo do okolicznych majątków ziemskich”¹³. Nie wiadomo, czy po wojnie urzędnicy Ministerstwa Kultury i Sztuki zabezpieczyli wszystkie miejsca wymienione przez wspomnianych robotników przymusowych. Wiemy jedynie, że w 1946 r. na terenie magazynów Cukrowni Klecina we Wrocławiu odnaleziono zabytki pochodzące m.in. z Muzeum Wojska w Warszawie.

W relacji Zygmunta i Lucjana Krupińskich oraz Mieczysława Okonia znalazła się informacja wskazująca, że zanim ich grupę przeniesiono do innych prac, uczestniczyli w przetransportowaniu części zrabowanych zbiorów do „majątków” w Miechowicach Otawskich i Tyńcu Matym. Ich zeznania nie zawierają jednak szczegółów dotyczących lokalizacji obu składnic. Jeśli chodzi o Miechowice, to zapewne – wzorem innych dolnośląskich miejscowości – wykorzystano w tym celu zabudowę folwarczną lub pomieszczenia renesansowego patacu. Nie wiadomo, czy Niemcom udało się wywieźć z tego miejsca dzieła sztuki, zanim w lutym 1945 r. Miechowice zajęli Rosjanie. Brakuje dokumentów archiwalnych wskazujących, by natrafili na nie pol-



Sprawozdanie dr. Eduarda Kneisela z działań konserwatorskich podjętych w patacu w Sichowie po przewiezieniu do tej miejscowości polskich zbiorów sztuki. Fot. archiwum autora

scy muzealnicy prowadzący na Dolnym Śląsku działania rewindykacyjne. Powojenne losy majątku miechowskiego są już typowe dla tego regionu Polski. W 1945 r. patac został zajęty przez repatriantów ze Wschodu. Rok później stał się własnością Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, która zarządziła majątkiem do lat 80. W późniejszym okresie rezydencja trafiła w ręce prywatnych właścicieli, ale ci nie podjęli dostatecznych prac konserwatorskich, doprowadzając obiekt do ruiny. Kolejną ze składnic wymienioną przez robotników przymusowych mieściła się w Tyńcu Matym koto Wrocławia. Zgodnie z relacją świadków, Niemcy przetransportowali tu „3 karoce złoczone [jedna z tabliczką wskazującą, że chodziło tu o karocę Stanisława Augusta Poniatowskiego], sanie ozdobne, 4 konie wypchane, kilka dawnych siodel wysadzanych kamieniami oraz 4 ekspozyty etnograficzne, wojownicy z masy papierowej w strojach ludowych, prawdopodobnie afrykańskich”¹⁴. Dokładna lista skarbów zdeponowanych w tej miejscowości nie jest znana, podobnie jak ich losy po zakończeniu wojny. Dziś po patacu w Tyńcu Matym pozostała jedynie ruina.

ODKRYCIA W REJONIE CIEPLICE

W ciągu ostatnich miesięcy II wojny światowej Cieplice stały się jedną z największych składnic dzieł sztuki ewakuowanych z GG. Z dokumentów archiwalnych wynika, że do tej miejscowości wysłano „3 wagony z dziełami sztuki z Warszawy, awizowane przez dr. Schellenberga... W transporcie znajdowało się ogromne herbarium, które dr. Schellenberg określił jako wyjątkowe, poza tym duża ilość obrazów, mebli z Wilanowa oraz dzieła sztuki różnego rodzaju”¹⁵. Część tych zbiorów stanowiły ekspozyty wywiezione z warszawskiego Muzeum Narodowego. Dyrektor tej placówki, prof. Stanisław Lorentz, odnotował, że 11 września 1944 r. „o godz. 5 pp.



Zdewastowany pałac w Miechowicach Oławskich. Fot. archiwum autora



Ruiny zabudowań folwarcznych w Tyńcu Matym. Fot. archiwum autora

przyjechał do Muzeum dr Alfred Schellenberg, poprzednio niemiecki komisarz Muzeum, i zakomunikował dyrektorowi (Stanistawowi Lorentzowi – przyp. autora), że zgłasza się na polecenie gubernatora Fischera (Ludwiga Fischera – przyp. autora), by wywieźć skrzynie z najcenniejszymi zbiorami dla uchronienia ich od zniszczenia. Na pytanie dyrektora, dokąd byby przewiezione, oświadczył, że do Niemiec, na dalsze zapytanie sprecyzował – że do Gór Olbrzymich (Riesengebirge) (Karkonosze – przyp. autora), podobnie jak zbiory z Krakowa, które już wszystkie zostały wywiezione, i jak część zbiorów z Wilanowa, które osobiście przewiózł poprzedniego dnia i załadował do pociągu w Pruszkowie¹⁶. W efekcie tych działań Niemcy utworzyli specjalny transport składający się z trzech wagonów zawierających dzieła sztuki ze zbiorów warszawskich i wilanowskich. Jak już wspomniano, pierwotny plan zakładał dostarczenie tych zabytków do pałacu Manfreda von Richthofena w Sichowie. Właściciel wyraził jednak obawy, czy stropy przepiętnych pomieszczeń będą w stanie wytrzymać dodatkowe obciążenie. Transport zatrzymano więc w Jaworze, a urzędnicy zaczęli pośpiesznie szukać innego miejsca, w którym mogłyby zostać złożone dzieła sztuki. Zastanawiano się nad wystaniem kolekcji do wspomnianego już pałacu w Morawie. Jednak „dyspozycje zostały zmienione telefonicznie przez sekretarza stanu dr. Boepplego i w rezultacie cały transport musiałem skierować do Cieplic, do pałacu hrabiego Schaffgotscha”¹⁷. Boepple najprawdopodobniej obawiał się, że pomieszczenia udostępnione przez właścicieli pałacu w Morawie również nie będą w stanie pomieścić takiej liczby dzieł sztuki. Ostatecznie transport wystano więc do Cieplic i 16 stycznia 1945 r. prof. Grundmann poinformował dr Schellenberga, że „w pałacu i w bibliotece w Cieplicach Śląskich wystarczy jeszcze według moich szacunków miejsca na zabezpieczenie przynajmniej czterech wagonów dóbr kultury.” Kiedy Grundmann opuścił Wrocław z zamiarem zorganizowania swojego biura w Cieplicach, stwierdził na miejscu, że pałac Schaffgotschów „był do tego stopnia wypiętniony polskimi dobrami kultury oraz zbiorami najwidoczniej z jakiegoś muzeum przyrodniczego, że zachodziła obawa o wytrzymałość stropów. Na dworcu kolejowym stały jeszcze dwa nie rozładowane wagony. Nie tyle z powodu problemów z obciążeniem, co przez

względ na zbliżający się front Grundmann zarządził odprawienie wagonów dalej na Zachód. Dowiedział się od Staatssekretära Böbla (dr Ernst Boepple – przyp. autora), „który mieszkał w pałacu i którego biuro tymczasowo znajdowało się w Warmbrunn, że przejściowa siedziba władz GG mieści się w pałacu Zandt koto Cham w Bawarii. W związku z tym polecił tam skierować wagony. Nie wie (Grundmann – przyp. autora), czy polecenie zostało wykonane i czy wagony dotarły na miejsce przeznaczenia”¹⁸. Po wojnie alianckie władze okupacyjne odnalazły w Zandt składnicę dzieł sztuki zawierającą zbiory pochodzące z Polski, jednak nie była to zawartość wagonów stojących wcześniej na dworcu w Cieplicach. W Zandt alianci odnaleźli ponad 10 tysięcy ksiązek należących do zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, kilka dywanów i obrazów. Transport, który zapamiętał prof. Grundmann, trafił zaś do miejscowości Moos w Bawarii. Konserwator nie mógł wiedzieć, dokąd skierowano trzy wagony dzieł sztuki, ponieważ na początku lutego 1945 r. został zmuszony do opuszczenia Dolnego Śląska. Mimo że miał pod opieką, wraz z polskimi zbiorami, wiele cennych zabytków zebranych z okolicznych składnic i muzeów, do dyspozycji oddano mu tylko jedną ciężarówkę. Później wspominał: „Niestety, nie zmieściły się wszystkie dzieła przechowywane w Warmbrunn, w bibliotece i pałacu pozostawiono więc wiele śląskich i polskich zabytków, między innymi duże i ciężkie paczki z obrazami średniowiecznymi”. Transport został włączony do „jednostki trans-



Pozostałości rezydencji Manfreda von Richthofena w Sichowie. Fot. archiwum autora

portowej Wehrmachtu i trasę od Warmbrunn do Coburga przebył w okresie od 13.2 do 1.3.1945”¹⁹. Kiedy Witold Kieszkowski z Biura Rewindykacji i Ochrony Zabytków przy Ministerstwie Kultury i Sztuki zjawił się w Cieplicach pod koniec sierpnia 1945 r. okazało się, że w pałacu Schaffgotschów w dalszym ciągu znajdowały się niezwykle cenne zabytki. „W magazynie bibliotecznym wykryłem kilkadziesiąt obrazów z sygnaturami Muzeum Narodowego w Warszawie i Krakowie, muzeum diecezjalnego w Tarnowie, Zbiorów Wilanowskich, Sucheja, Łazienek itp... Najciekawsza była jednak zawartość 3 innych skrzyń, które zawierały niezwykle cenne przedmioty I Wyboru”²⁰. Większość wymienionych obiektów stanowiły zabytki ewakuowane wcześniej przez prof. Grundmanna z Morawy. Dalsze poszukiwania prowadzone w rejonie Cieplic przyniosły kolejne odkrycia. W miejscowości Hain, która po wojnie zmieniła nazwę na Matejkowice, a później Przesiekę, odnaleziono obrazy Jana Matejki *Batory pod Pskowem* i *Rejtan*. Kiesz-



Ruiny pałacu w Zagrodnie. Fot. archiwum autora



Rezydencja barona von Zedlitz und Neukirch w Zagórzcu Śląskim. Fot. archiwum autora

kowski relacjonował później, że odkrycia dokonano w restauracji „Waldschloesschen, w miejscowości Hain. Gdy polscy poszukiwacze skradzionych skarbów wstąpili do Waldschloesschen, znaleźli tam, prócz skrzyń z płótnami Matejki, kilkanaście skrzyń i kilkadziesiąt płócien ewakuowanych z wrocławskich muzeów. Pośród skrzyń wypełnionych dokumentami wywiezionymi z archiwum archidiecezji wrocławskiej było też kilka z rzeczami zrabowanymi na Wawelu oraz dwie opatrzone napisem: „Eigentum – Seichau” (Własność – Sichów)”²¹.

BEZCENNE AUTOGRAFY I INNE SKARBY KULTURY

Poza wymienionymi składnicami, które można uznać za główne miejsca przechowywania najcenniejszych zabytków wywiezionych z terenu GG, niemieccy urzędnicy utworzyli kilka mniejszych depozytoriów. Za ich dobór byli odpowiedzialni wspomniani już dr Boepple, dr Palezieux i dr Gustav Abb, kierownik bibliotek na terenie GG. To Abb, już w czerwcu 1944 r., uzgodnił z prof. Grundmannem, że wybrany przez niego zespół cennych rękopisów zostanie przewieziony do miejscowości Adelsdorf (Zagrodno). W sierpniu 1944 r. właścicielka tego majątku poinformowała konserwatora, że do jej pałacu dotarli „174 skrzynie zawierające zbiory Staatsbibliothek Krakau”. Wśród tego zasobu były też zbiory bibliotek warszawskich, krakowskich i lwowskich – wśród nich m.in. rękopisy Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Aleksandra Fredry, Stefana Żeromskiego, Chopina i wiele innych bezcennych zabytków piśmienniczych. Główną część kolekcji stanowiły zasoby wywiezione z Ossolineum we Lwowie. „W dwóch transportach znalazły się najcenniejsze kolekcje Ossolineum (ok. 2300 rękopisów, ok. 2200 dyplomów, ok. 1800 starych druków oraz ok. 2300 rysunków, kolekcja Baworowskich, a także monety i medale). W marcu i kwietniu 1944 r. zostały przewiezione do Krakowa, gdzie miały bezpiecznie przetrwać w piwnicach Biblioteki Jagiellońskiej, jednak w lipcu 1944 r. władze niemieckie postanowiły przewieźć je do Rzeszy”²². Po zakończeniu wojny pałac w Zagrodnie zajęli Rosjanie i w ich ręce wpadła duża ilość bezcennych manuskryptów. Część z nich została zniszczona, inne wywieziono do ZSRR. Fragmenty tej kolekcji zostały zabezpieczone przez polskich osadników i później wróciły do Ossolineum.

PODSUMOWANIE

Witold Kieszkowski w swojej publikacji *Składnica muzealna Paulinum i rewindykacja zabytków na Dolnym Śląsku* z 1948 r. napisał: „Ogólny bilans prac rewindykacyjnych na

Śląsku, którymi kierowałem bezpośrednio lub w których brałem udział, wyraża się cyfrą 131 samochodów ciężarowych i 22 wagonów towarowych, przeważnie 30 tonowych.”²³ Nie wszystkie zabytki w tych transportach stanowiły własność polskich muzeów. Wśród rewindykowanych przedmiotów były zbiory niemieckie, stanowiące własność dolnośląskich muzeów lub prywatnych właścicieli. To dowodzi, że bilans działań rewindykacyjnych podjętych na tym terenie był niekorzystny dla polskich placówek muzealnych i zbiorów prywatnych. Oznacza to, że Dolny Śląsk wciąż stanowi niezwykle ważne miejsce dla poszukiwania tropów prowadzących do wyjaśnienia losów polskich zbiorów sztuki, które do dziś uznawane są za straty wojenne.

PRZYPISY

- ¹ Spis składnic dzieł sztuki, przygotowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki 15 maja 1945 roku, AAN 387/51.
- ² Maszynopis książki autora poświęconej losom *Portretu młodzieńca* Rafaela Santi ze zbiorów Muzeum XX Czartoryskich.
- ³ Raport w sprawie ewakuacji rządu Generalnego Gubernatorstwa z Sichowa przygotowany 6 lutego 1945 r., Bundesarchiv Berlin.
- ⁴ G. Grundmann, *Erlebter Jahre Widerschein. Von schönen Häusern, guten Freunden und alten Familien in Schlesien*, München 1972.
- ⁵ W. Kalicki, *Rejtan pod szynkwasem*, „Gazeta Wyborcza”, 25 września 2001 r.
- ⁶ *Protokół przesłuchania Artura Sziblera i Paula Dorna z dnia 25 maja 1945 roku*, Za: W. Kowalski, *Likwidacja skutków II wojny światowej w dziedzinie kultury*, Warszawa 1994, s. 127.
- ⁷ *Protokół przesłuchania Artura Sziblera i Paula Dorna z dnia 25 maja 1945 roku*, Za: Wi op. cit.
- ⁸ Pismo SA-Standartenführera Juliusa Draegera do prof. Günthera Grundmanna z 4 października 1944 r., archiwum autora
- ⁹ W. Kieszkowski, *Składnica muzealna Paulinum i rewindykacja zabytków na Dolnym Śląsku*, „Pamiętnik Związku Historyków Sztuki i Kultury”, tom I, Warszawa 1948, s. 150, s. 150.
- ¹⁰ J. Gębczak, *Straty wojenne Dolnego Śląska w zakresie mienia artystycznego*, Wrocław 1950.
- ¹¹ Kieszkowski, op. cit. s. 150.
- ¹² S. Lorenz, *W Muzeum i gdzie indziej, w: Walka o dobra kultury*, Warszawa 1939–1945, Tom 1, Warszawa 1970.
- ¹³ Zeznanie Lucjana i Zygmunta Krupińskich oraz Mieczysława Okonia z 6 września 1945 roku, AAN 387/51.
- ¹⁴ *Ibidem*.
- ¹⁵ „Sprawozdanie z prac przy składnicy w pałacu Seichau” sporządzone przez dr. Eduarda Kneisela dnia 1 stycznia 1945 roku, NARA, Records Concerning the Central Collecting Points: Munich Central Collecting Point, 1945–1951, Restitution Research Records, RG 260.
- ¹⁶ S. Lorenz, op. cit.
- ¹⁷ „Sprawozdanie z prac przy składnicy w pałacu Seichau” sporządzone przez dr. Eduarda Kneisela 1 stycznia 1945 roku, NARA, Records Concerning the Central Collecting Points: Munich Central Collecting Point, 1945–1951, Restitution Research Records, RG 260.
- ¹⁸ Oświadczenie prof. Günthera Grundmanna z 15 stycznia 1947 r., NARA, Records Concerning the Central Collecting Points: Munich Central Collecting Point, 1945–1951, Restitution Research Records, RG 260.
- ¹⁹ Oświadczenie prof. Günthera Grundmanna z 15 stycznia 1947 r., NARA, Records Concerning the Central Collecting Points: Munich Central Collecting Point, 1945–1951, Restitution Research Records, RG 260.
- ²⁰ W. Kieszkowski, op. cit., s. 150.
- ²¹ W. Kalicki, op. cit.
- ²² <http://www2.oss.wroc.pl/index.php/aktualnosci/historia-znio/>
- ²³ W. Kieszkowski, op. cit., s. 150.